

NAZWY WŁASNE W STRUKTURZE METAFOR POJĘCIOWYCH

Słowa tematyczne: nazwy własne, teoria metafory, metafora pojęciowa, językoznawstwo kognitywne

UWAGI WSTĘPNE

Teoria metafor pojęciowych jest jedną z podstawowych i najbardziej inspirujących w kognitywnym paradygmacie współczesnej lingwistyki. Prekursorzy myślenia o metaforze w kategoriach nie tyle wyszukanych ozdobników językowego wyrażania, co zwykłych i codziennych mechanizmów ludzkiego poznania i osławiania rzeczywistości — George Lakoff i Mark Johnson (1988) — jako pierwsi zwrócili uwagę na poznawczy (kognitywny) aspekt mówienia i myślenia metaforycznego, jako pierwsi też dali usystematyzowany wykład na temat poznawczych walorów języka, zapoczątkowując w ten sposób cały nurt nowego postrzegania relacji między językiem, kulturą a rzeczywistością¹. Podstawowe założenia teorii metafor pojęciowych sprowadzają się do dostrzeżenia nie tylko ogólnego związku myślenia metaforycznego z kategoryzacją rzeczywistości. Teoria ta tłumaczy, w jaki sposób pojęcia bardziej „oddalone” poznawczo (np. abstrakcyjne) ujmujemy w kategoriach pojęć „bliższych” poznawczo (konkretnych) na podstawie konceptualizacji podobieństwa między nimi — realnego lub tylko uzasadnionego kulturowo, a więc arbitralnego. Uświadamia też ona systemowy charakter konceptualizacji metaforycznych, a także ich uniwersalność i naturalność².

¹ Pomijam z oczywistych względów wiele wątków związanych z początkami lingwistyki kognitywnej, jej ogólnymi założeniami i niezmiernie obecnie rozszerzonym zakresem. Na ten temat napisano w językoznawstwie tomy, a pamiętać należy, że obecnie tzw. kognitywistyka obejmuje nie tylko dziedzinę nauki o języku, ale również psychologię, filozofię i wiele innych nauk społecznych i humanistycznych. O założeniach i najważniejszych tezach lingwistyki kognitywnej por. m.in.: Kardela (red.), 1994; Tabakowska, (red.), 2001).

² Nie miejsce tu na dokładne omawianie teorii metafor pojęciowych, jest ona dobrze znana nie tylko w kręgu badaczy zorientowanych kognitywnie. Przywołuję tu zatem jedynie podstawowe

Metafora jest w tym ujęciu pojmowana jako jeden z mechanizmów językowych służących nie tylko realizacji określonych celów komunikacyjnych, ale również — a może przede wszystkim — celów poznawczych związanych z konceptualizacją i kategoryzowaniem rzeczywistości. Jest ona środkiem kognitywnego dotarcia do tych obszarów rzeczywistości (tzw. domen), które albo pozostają poza bezpośrednim zasięgiem zmysłów, albo są na tyle abstrakcyjne, rozmyte czy nieokreślone, że mogą być „oswojone” właśnie za pomocą metaforycznego użycia pojęć bliższych, prostszych poznawczo. W ramach teorii metafor pojęciowych mówi się, że elementy domeny źródłowej, a więc pojęcia bliższe i prostsze, mogą być w metaforycznym obrazowaniu odniesione czy przyporządkowane do elementów trudniejszej poznawczo domeny docelowej. Klasycznym przykładem z podstawowego dzieła G. Lakoffa i M. Johnsona (1988, s. 26 i nast.) jest metafora SPÓR TO WOJNA, w której domena źródłowa WOJNA pozwala konceptualizować elementy domeny celowej (SPÓR): świadczą o tym takie wystąpienia językowe, jak: „Twoje twierdzenia nie dają się *obronić*”, „*Zaatakował* wszystkie słabe punkty mojego rozumowania” czy „*Zburzyłem* jego argumentację”. Na podstawie analizy codziennych użyczeń językowych elementów z zakresu domeny źródłowej wnioskuje się więc, że całe pojęcie (domena) jest metaforycznie rzutowane (obrazowane) na domenę celową, co ułatwia — lub w ogóle czyni możliwą — jej konceptualizację.

W tym szkicu zostanie pokazane, w jaki sposób nazwy własne funkcjonują w strukturze takich właśnie metafor pojęciowych³. Podtrzymuję w tym ujęciu propozycję wyodrębniania metafor tzw. orientacyjnych oraz ontologicznych (Lakoff, Johnson, 1988, s. 36–54). Metafory pierwszego typu są postrzeżeniowo ufundowane na przestrzennej orientacji ludzkiego ciała i związanych z tym sposobów konceptualizacji przestrzeni na osi wertykalnej i horyzontalnej. Drugi typ metafor wiąże się z postrzeganiem abstrakcyjnych zjawisk (wydarzeń, uczuć, wyobrażeń, struktur społecznych, właściwości umysłu itp.) w kategoriach rzeczy i substancji. Nazwy własne mogą funkcjonować w obu rodzajach metafor, przy czym w metaforach orientacyjnych występują w roli nośnika, a więc elementu domeny źródłowej, w metaforach ontologicznych z kolei zwykle same są reprezentantem pojęć, które ulegają metaforyzacji i są konceptualizowane za pomocą innych pojęć (są fragmentem domeny docelowej).

założenia i wykorzystuję tylko wybrane elementy, które są przydatne do przeprowadzenia założonej analizy. Dokładnie na ten temat zob.: Lakoff, Johnson, 1988; Jakel, 2003. Krytykę teorii przedstawia m.in. A. Pawelec (2006).

³ Podobne spojrzenie na to zagadnienie zaprezentowałem wcześniej w pracy: Rutkowski, 2007.

NAZWY W METAFORACH ORIENTACYJNYCH

Jak wspomniałem, metafory tego rodzaju bazują doświadczeniowo na pozycji ludzkiego ciała i jego orientacji przestrzennej. Metafory takie nadają pewnym pojęciom orientację przestrzenną zgodną z ludzkim doświadczeniem czy to fizycznym, czy też kulturowym. Przykładowo: metafora SZCZĘŚLIWY TO W GÓRĘ/SMUTNY TO W DÓŁ („Czuję się *uniesiony*”, „Ktoś doznawał *wzlotów i upadków*”, „Czuję się *dennie*”) oparta jest na ludzkiej postawie fizycznej, która jest wyprostowana w pozytywnych stanach emocjonalnych, a pochylona w stanach smutku i depresji (Lakoff, Johnson, 1988, s. 37).

Przyjrzyjmy się jednej z takich metafor: WIĘCEJ TO W GÓRĘ/MNIEJ TO W DÓŁ. Jej baza doświadczeniowa wynika przede wszystkim z obserwacji zjawisk fizycznych — przy zwiększaniu liczby przedmiotów lub ich masy wzrasta też ich poziom, np. przedmioty ułożone jeden na drugim tworzą coraz wyższą konstrukcję, pojemniki napelnianie coraz większą ilością zawartości wypełniają się w górę itd. Fizjograficzne ukształtowanie terenu narzuca taką kategoryzację, że poziom neutralny stanowi ziemia, po której człowiek się porusza (można konwencjonalnie odnieść to do geograficznego pojęcia poziomu morza), a wszystkie formy, które wznoszą się ponad ten poziom, mogą stanowić podstawę metafor oznaczających wysoki stopień jakiegoś stanu, zjawiska czy cechy. Użytecznymi elementami, które postrzeżeniowo wyodrębniają się na osi wertykalnej organizacji przestrzeni fizycznej i które mogą w związku z tym stać się reprezentantami domeny źródłowej mapowanej na abstrakcyjne domeny docelowe, są, z jednej strony, obszary wysoko i nisko położone — góry (pasma, szczyty), a z drugiej strony, zlokalizowane nisko — depresje oraz rowy oceaniczne:

- (1) „Szkice piórkiem” Andrzeja Bobkowskiego — absolutne *Himalaje* frazy i sposobu widzenia świata⁴.
- (2) [...] superplayboye się wdzięczą, superdziewczyny robią z nimi, co chcą, gospodarze podpisują czeku politykom, gdzie spojrzysz, *Himalaje* dolarów.
- (3) Pierwszy w historii polskiej opery wystawił tetralogię Wagnera „Pierścień Nibelunga”. To są *Himalaje*. W pewnym momencie zaczął się jednak otaczać marnościami, w myśl zasady, że na tle marności łatwiej być gwiazdą.
- (4) Zamieszkuje ona z ww. w strefie zdekomunizowanej, u podnóża *Mount Everest* niekompetencji.
- (5) [...] aż do następnego dnia, kiedy pojawi się nowa instrukcja, ten nowy *Mount Everest* urzędniczej skwapliwości i woli przekształcania świata.

Powyższe przykłady to nie tylko tekstowe reprezentacje metafory WYSOKI STOPIEŃ TO GÓRA. Uwidacznia się w nich także stopniowalność cech/zjawisk

⁴ Cytowane przykłady wystąpień, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (www.nkjp.pl).

z domen docelowych — a więc odpowiednio: sztuki pisarskiej, bogactwa, opery, niekompetencji i biurokracji. Wzorce poznawcze reprezentowane przez omawiane nazwy górskie oznaczają tu zatem ‘najwyższy stopień czegoś’, ‘maksymalne nasilenie jakiegoś zjawiska czy cechy’. Charakterystyczne jest również swoiste nakładanie się i przenikanie różnych schematów wyobraźniowych, a także wzajemne oddziaływanie obu domen: źródłowej i celowej. Wartość poznawcza całej metafory jest efektem współpostrzegania wszystkich elementów biorących udział w procesie metaforyzacji. Doskonale to widać w tych przykładach, w których za pomocą nazwy *Himalaje* mówi się nie tylko o ‘wysokim stopniu czegoś’, ale też o ‘trudnościach’ w osiągnięciu celu — zgodnie z wzorcem poznawczym opartym na wyobrażeniu *Himalajów* i *Mount Everestu* przede wszystkim jako celów działalności sportowej, wspinaczkowej:

(6) Madonny z onkologicznego pokonywały *Everest* dwóch piętér i dysząc, przysiadły na brzegach łózek, zanim w ogóle coś powiedziały, bo były najsłabsze i skazane na wymarcie.

(7) Opisane ubiory to oczywiście *Himalaje* mody, gdzie trudno się wspiąć i nie każdy musi to czynić.

(8) Żeglarski *Everest*, czyli opłynięcie przylądka Horn.

W przykładach (6)–(8) na zasadniczą metaforę WYSOKI STOPIEŃ TO GÓRA nakłada się dodatkowo skrypt WSPINACZKI oraz jeszcze bardziej uogólnione, wynikające z niego znaczenie TRUDNOŚCI (DO POKONANIA). Motyw trudności bazuje na powszechnym i utrwalonym kulturowo wzorcu poznawczym związanym z pokonywaniem przez człowieka terenów górskich, zgodnie z którym im wyżej, tym stopień trudności wzrasta⁵. *Himalaje* są w tym wzorcu odzwierciedleniem największych trudności, a ich zdobycie jest świadectwem najwyższego kunsztu, łączącym się z takimi społecznymi wartościami, jak sukces, uznanie, sława. Tak uogólniony schemat wyobraźniowy jest na tyle uniwersalny, że może być z powodzeniem wykorzystany w zasadzie we wszystkich kontekstach związanych z pojęciem trudności, wynikających z działalności człowieka w jakiegokolwiek dziedzinie. W tym sensie nie byłoby bezzasadne np. twierdzenie, że „Prace Marii Malec to *Himalaje* antroponomastyki” albo też: „Profesor Malec w swych analizach językoznawczych niejednokrotnie zdobyła *Mount Everest*, czym zapisała się na trwale w historii polskiej onomastyki”.

Co ciekawe, brak w zasadzie innych niż „himalajskie” przykładów metaforycznego odwzorowania przestrzeni górskiej w omawianym tu modelu poznawczym. Teoretycznie można sobie wyobrazić (i być może takie wystąpienia istnieją) przykłady wykorzystania nazw lokalnych, np. *Tatr* czy *Alp*, *Rysów* czy

⁵ Warto na marginesie zwrócić uwagę także na metajęzykowy poziom omawianych zjawisk: oto bowiem w warstwie pisania (neutralnego) o omawianych metaforach nieustannie pojawiają się metaforyczne określenia, oparte na podstawowej metaforze WIĘCEJ TO GÓRA: *stopień trudności wzrasta, największe (najwyższe) trudności* etc.

Mont Blanc, nie są one jednak potwierdzone w korpusie językowym. Wydaje się, że jako lokalne wzorce najwyższego stopnia nie mają one charakteru uniwersalnego, nie są w związku z tym dobrym potencjalnym nośnikiem metafor odnoszących się do tego właśnie superlatywnego wymiaru. W globalnym, ziemskim wymiarze to właśnie Himalaje i Mount Everest wyznaczają górną granicę, ale też i ludzką „miarę” — to, co ziemskie, normalne, zwyczajne, poznawalne i doświadczalne. Przekroczenie ziemskiej miary to przekroczenie stanów ludzkich granic, o czym świadczą takie wyrażenia, jak: *coś/ktoś jest nie z tej ziemi, coś jest dla kogoś kosmosem, coś jest z Księżyca, to jest księżycowa teoria* itp. Nazewniczym przykładem takiego wykraczania poza ziemskie limity jest jednostka *Olympus Mons*, wykorzystana w wypowiedzi (9):

(9) [...] smarkacz za kierownicą z resztek moskwicza pluje na nich nienawistnie i krzyczy: — *Himalaje arogancji!* A nie widzi, że sam się wrypał na *Olympus Mons* (góra na Marsie — 25 km wysokości) *arogancji*. Bo jest jak z Marsa, całkowicie jakby izolowany od spraw ludzi żyjących na tej planecie („Rzeczpospolita”, 2005, 24 IX).

W wypowiedzi (9) pojawia się wyrażenie *Himalaje arogancji*, które jest jednym z kilku dość powszechnych konkretyzacji potencjalnej jednostki leksykalnej *Himalaje* (czegoś), gdzie miejsce walencyjne wypełniane jest nazwami stanów emocjonalnych lub innych abstrakcyjnych domen. Obok *Himalajów arogancji* mamy jeszcze *Himalaje absurdu* czy *Himalaje głupoty*, stosunkowo mocno reprezentowane w dyskursie publicystycznym.

W ramach metafory WYSOKI STOPIEŃ TO GÓRA/NISKI STOPIEŃ TO DÓŁ realizuje się też obrazowanie stanów niskich. Wzorcem poznawczym stopnia najniższego jest jednostka *Rów Mariański*, odnosząca się prymarnie do najniższego zmierzonego miejsca na Ziemi, rowu oceanicznego w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Podobnie jak w przypadku *Himalajów/Everestu*, tak i tu nie ma miejsca na inne, pośrednie obiekty stanowiące potencjalny wzorzec „niskości” — metafory orientacyjne uwidaczniają, poza wyrazistymi prototypami przestrzeni wertykalnej, również skłonność do operowania biegunowymi, skrajnymi wartościami. Ujawniają ludzką skłonność do hiperbolizowania rzeczywistości:

(10) *Piłkarski Rów Mariański*. Dziewiątego sierpnia ligowi piłkarze znów wybiegną na boiska. Nie zanosi się, żeby w tym sezonie było lepiej z poziomem meczów, liczbą kibiców na trybunach i bezpieczeństwem na stadionach („Rzeczpospolita”, 1997, 7 VIII).

(11) *Rów Mariański*. Bez emocji, przy małym zainteresowaniu inwestorów, kursy akcji nadal spadają. [...] Rynek *obniża się niczym batyskaf* w równym, szybkim tempie („Gazeta Wyborcza”, 1994, 22 VI).

(12) Coś czuję, że nas rozjadą aż nie miło — a będzie to boleć tym bardziej, że to Wisła... I do tego daleka od formy — ale jeżeli oni *to dno* to my chyba jesteśmy *Rowem Mariańskim* (legia.net, dostęp 17 VI 2017).

(13) To nie dziura budżetowa, to *Rów Mariański* (solidarnosc-szczecin-enea.pl, dostęp 17 VI 2017).

Metafora *Rowu Mariańskiego* wpisuje się w ogólniejszy schemat, odwołujący się do przenośnie pojmowanego *dna*: dno jako najniższy możliwy poziom jest produktywnie zwłaszcza w domenach stanów psychicznych i emocjonalnych, samopoczucia czy wartościowania. Świadczą o takim obrazowaniu jednostki w rodzaju: *coś jest denne, coś jest dnem, ktoś/coś znalazło się na (samym) dnie*. *Rów Mariański* jawi się w tym kontekście jako prototyp najniższego poziomu, a w odniesieniu do stanów emocjonalnych — jako odpowiednik najgorszego samopoczucia, najbardziej skrajnych emocji negatywnych. Piszą w ten sposób o swoich emocjach autorzy blogów internetowych:

(14) Miewam dolki (a raczej *Rowy Mariańskie*) psychiczne, które zazwyczaj kończą się słuchaniem deprymujących piosenek i/lub wykrzyknięciem wszystkich wąłów (paoolinka.blog.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).

(15) Teraz to są już tylko dolki. Na początku to były *Rowy Mariańskie*, ale teraz to tylko małe kotliny, depresje, przez które i tak mi smutno jest (love-me-tender.blog.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).

(16) Wznoszący się na wyżyny ekscytacji i wpadający w *Rowy Mariańskie* chwilowego zwątpienia. Życiowi ekstremiści (trialuser.blog.onet.pl; dostęp 17 VI 2017).

Obydwa wzorce poznawcze mają jedną cechę wspólną: są mianowicie interpretowane jako wyznaczniki stopnia najwyższego, największego nasilenia jakiejś cechy czy zjawiska, i to bez względu na wartościowanie (choć intuicja mogłaby podpowiadać, by *Everest* czy *Himalaje* były odnoszone raczej do wartości pozytywnych, a *Rów Mariański* do negatywnych). Natknąć się można na wypowiedzi, w których obie nazwy odnoszą się do tych samych domen, czy nawet pojąć, z tym samym pragmatycznym nacechowaniem:

(17) Czarnecki o Waleście: *Mount Everest hipokryzji* (wiadomosci.dziennik.pl).

(18) Brudziński, odnosząc się do ostatnich lat rządów koalicji PO-PSL, stwierdził, że *hipokryzja* PO jest wielką jak *Rów Mariański* (wiadomosci.onet.pl; dostęp: 17 VI 2017)⁶.

Takie wyabstrahowanie jednej cechy — najwyższego/najniższego stopnia czegoś — jest podstawą dalszego uogólnienia, które pozwala obie omawiane jednostki przekształcić w „językowy intensyfikator” (Chlebda, 2002, s. 13) o identycznym znaczeniu.

NAZWY W METAFORACH ONTOLOGICZNYCH

W projekcji metaforycznej jest w zasadzie regułą, że abstrakcyjne domeny docelowe są konceptualizowane za pomocą bardziej konkretnych i jasno

⁶ Ostatni przykład pod względem językowym jest porównaniem, które jednakże można traktować w stosunku do metaforyzacji jako operację wstępną. Najważniejsza jest dla naszych rozważań tożsamość znaczeniowa i — w omawianych dwu przykładach — nawet referencyjna, tj. odniesienie do najwyższego stopnia hipokryzji.

ustrukturyzowanych oraz łatwiejszych postrzeżeniowo domen źródłowych (Jäkel, 2003, s. 28). Nazwy własne wpisują się w wiele tego typu metaforycznych odwzorowań, i to zarówno jako elementy domen docelowych, jak i źródłowych. W funkcji prototypowych reprezentantów domen źródłowych nazwy pojawiają się na zasadzie bardzo szczególnego typu metafor, w których dochodzi do jednoczesnego przesunięcia na zasadzie metonimii oraz obrazowania typu metaforycznego. Mechanizm takich metafor — nazywanych niekiedy metaftonimiami (Goosens, 1990)⁷ — opiera się na dwóch operacjach kognitywnych: rzutowaniu pierwszego stopnia w obrębie tej samej domeny (metonimia), a następnie rzutowaniu między dwiema domenami (metafora)⁸. W przypadku nazw użytych w funkcji nośnika metafor pojęciowych jest to uzasadnione i wydaje się konieczne — nazwy jako językowe znaki pojedynczego, niepowtarzalnego denotatu nie mają możliwości reprezentowania całej domeny bez jakiegoś „specjalnego” rozszerzenia zakresu. To rozszerzenie, czy też może lepiej uogólnienie, dokonuje się właśnie na zasadzie metonimii. Rozpatrzmy przykłady:

(19) Dzisiaj jest nasze *Waterloo*. Napoleon nie dojrzał głębokiego rowu na polu bitwy, a ja nie przewidziałem pomyłki pana profesora. Stąd pochodzi nasza sromotna klapa.

(20) I tak jak Napoleon, tak każdy z nich ciągle wraca do swojego *Waterloo* i wygrywa w głowie nieodwołalnie przegraną bitwę.

(21) Od *Waterloo* kenijskiej opozycji minęło pięć lat.

(22) Sto dni prezydentury Kwaśniewskiego minęło bez *Waterloo*.

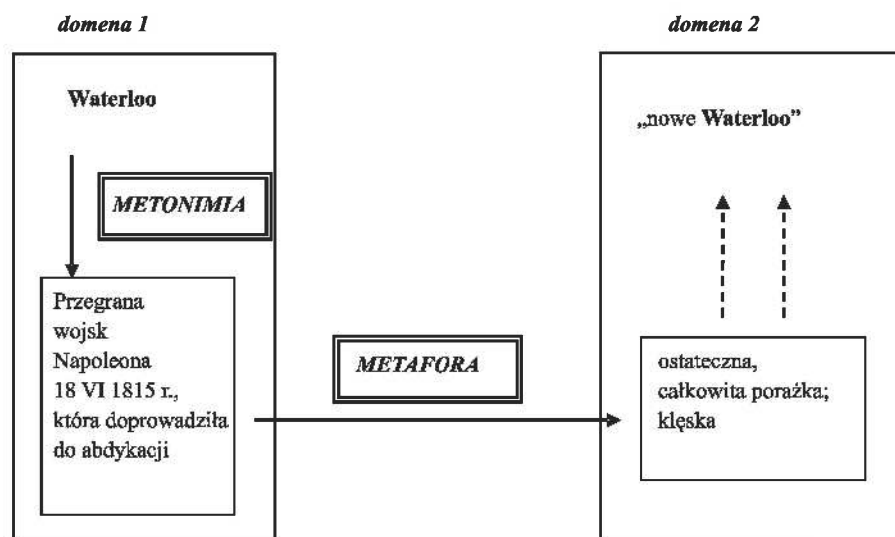
(23) Podpisanie „paktu stabilizacyjnego” z Samoobroną i LPR nie oznacza jednak, że Kaczyński uniknął swojego *Waterloo*. Tylko je odroczył.

Nazwa *Waterloo* jest w powyższych wystąpieniach wykorzystana dwustopniowo: po pierwsze, nastąpiło metonimiczne przypisanie jej określonego wydarzenia (metonimia MIEJSCE ZA WYDARZENIE), tj. przegranej wojsk Napoleona z 18 czerwca 1815 r., która stała się przyczyną ostatecznej porażki cesarza Francuzów i powodem jego abdykacji. Dzięki takiemu przesunięciu nazwa miejsca może funkcjonować w znaczeniu wydarzenia (np. w wypowiedzi „Po *Waterloo* Napoleon się już nigdy nie podniósł”). Poza tym metafora pozwala przyporządkować tę nazwę do innych wydarzeń o podobnych postrzeżeniowo cechach (a więc mających znamiona ‘całkowitej klęski kogoś/czegoś’), jak to ma miejsce w wystąpieniach (19)–(23). Nazwa własna pojawia się w metaforach

⁷ Pisałem na ten temat w osobnym tekście, por. Rutkowski, 2008.

⁸ W kognitywnych teoriach języka różnicę między metonimią a metaforą wyznacza na ogół właśnie granica domeny: obrazowanie wewnątrz jednej domeny jest traktowane jako metonimia (o bardzo różnych typach i modelach), a rzutowanie pomiędzy domenami jest traktowane jako metafora. Na temat kognitywnych teorii metonimii por. np. Goosens, 1990; Radden, 2000, także uwagi w: Rutkowski, 2007, s. 59–84.

pojęciowych w roli nośnika wówczas, gdy rzutowanie metaforyczne jest poprzedzone wewnątrzdomenowym przesunięciem metonimicznym⁹:



Związek metonimii i metafory (metafonia) na przykładzie nazwy *Waterloo*

Inaczej jest, gdy nazwa reprezentuje domenę docelową, abstrakcyjną, która sama jest metaforycznie ujmowana w kategoriach zjawisk konkretnych. Zachowany zostaje wówczas podstawowy związek denotacyjny, ale metaforyzacji podlega cała domena, do której denotat nazwy należy. Rozpatrzmy kategorię nazw państw. Państwo jest definiowane w słowniku¹⁰ jako „organizowana

⁹ Tego rodzaju użycia nazw własnych są określane w teorii literatury mianem antonomazji. Jest to jeden z tzw. tropów, przy którego interpretacji metafora i metonimia mają równy udział: „Metafora i metonimia spotykają się tu i niejako na siebie nakładają. Nakładają nie w sensie upodobnienia funkcji, lecz w sensie tożsamości materialnej ich nośnika językowego. [...] Metafora stawać się może wypadkiem szczególnym metonimii, metonimia zaś — alternatywną interpretacją metafory” (Dobrzyńska, 1992, s. 28, 38). W niektórych ujęciach lingwistyki kognitywnej widzi się rzecz podobnie, postulując raczej nie tyle rozbieżności i odrębności w postrzeganiu obu zjawisk, co raczej widzenie ich jako różne przypadki tego samego procesu mentalnego. Co dla nas szczególnie ciekawe, metafonimie w rodzaju tu omawianych stanowią środek tak pojmowanego continuum: „[...] tradycyjny rozdział między metonimią a metaforą nie może być utrzymany. Klasyczne pojęcia metonimii i metafory są raczej postrzegane jako prototypowe kategorie na krańcach, biegunach continuum procesu rzutowania. Środek tego continuum wyznaczają metafory bazujące na przesunięciu metonimicznym, które jednocześnie wyjaśniają — dostarczając doświadczeniowej motywacji metafor — specyfikę przejścia metonimii w metaforę” (Radden, 2000, s. 105).

¹⁰ Przytoczona definicja pochodzi z internetowego słownika języka polskiego PWN, por. sjp.pwn.pl/slownik (dostęp 17 VI 2017).

politycznie społeczność zamieszkująca określone terytorium, mająca swój rząd i swoje prawa i jako takie stanowi dość odległe, niedające się poznać zmysłowo i doświadczeniowo pojęcie. Należy więc ono do domeny abstrakcyjnej INSTYTUCJE SPOŁECZNE, konceptualizowanej metaforycznie, a jedną z najbardziej rozpowszechnionych metafor odnoszących się do tej domeny jest metafora PAŃSTWO TO CZŁOWIEK. Ta najbardziej ogólna formuła zawiera — zgodnie z całościowym i systematycznym charakterem metafor pojęciowych w ogóle — wiele bardziej szczegółowych przesunięć. Typowe dla tego rodzaju metafor jest bowiem to, że zapewniają one „[...] somatyczno-biofizyczne podstawy poznania poprzez wsteczne powiązanie myślenia abstrakcyjno-pojęciowego z postrzeganiem zmysłowym, gwarantując tym samym spójność oraz jednolitość naszego doświadczenia” (Jakel, 2003, s. 34). W ten sposób nadrzędna przytoczona formuła metaforyczna aktualizuje się w całym szeregu bardziej uszczegółowionych metafor, odnoszących się do wybranych aspektów funkcjonowania państwa i postrzegania go w kategoriach wybranych aspektów odnoszących się do życia człowieka. Życie człowieka dostarcza całościowego modelu/wzorca poznawczego, na którym opiera się postrzeganie państwa, i w ten właśnie model/wzorzec wpisuje się cały system innych metafor pojęciowych. Zanim jednak przejdziemy do rozpatrywania tych bardziej uszczegółowionych schematów wyobrażeniowych, przyjrzyjmy się przykładom ilustrującym nadrzędną metaforę PAŃSTWO TO CZŁOWIEK.

Postrzeganie państwa w kategoriach człowieka pozwala opisywać wiele zjawisk z zakresu ekonomii, geopolityki czy społecznego zorganizowania przy użyciu odniesień do stanów psychicznych człowieka — tak rozpatrywane państwo ma określone motywacje, żywi uczucia, myśli, ma typowe dla człowieka cele i potrzeby:

(24) *Rosja* czuje potrzebę związania się za pomocą Chin ze strukturami światowego systemu finansowego.

(25) *Rosja* pogodziła się z wejściem Polski do NATO, ale podejmuje działania, które mają opóźnić ratyfikację w parlamentach europejskich decyzji o rozszerzeniu Sojuszu („Gazeta Wyborcza”, 1997, 7–8 VI).

(26) Jeśli będzie to konieczne, w ciągu nadchodzących dni lub tygodni *Francja* nie zawała się przywrócić tymczasowej kontroli na granicach.

Charakterystyczne są te metafory, w których odzwierciedla się postrzeganie relacji międzypaństwowych na podobieństwo relacji międzyludzkich. Tego typu obrazowanie jest bardzo rozpowszechnione, a jego siła wyobrażeniowa jest pochodną — z jednej strony — wysokiego stopnia abstrakcji w odniesieniu do stosunków międzynarodowych, a z drugiej — dużej bliskości i operatywności wzorca poznawczego (każdy człowiek wchodzi w rozmaite relacje z innymi, doświadcza różnego typu emocji z tym związanych). Państwa w takim meta-

forycznym obrazowaniu żywią do siebie uczucia, klóć się, obrażają, walczą ze sobą, współpracują, porozumiewają się, zawierają sojusze — wykorzystują cały potencjał bazowej metafory personifikującej pojęcie państwa¹¹:

(27) A wersalskie poniżenie Niemiec i próba ich lekceważenia — przypomnę — do dobrych rzeczy nie doprowadziły („Gazeta Wyborcza”, 1998, 23 X).

(28) Szantaż wobec Mińska. Rosja uderza w Białoruś gazem: Gazprom chce czterokrotnie podnieść ceny gazu dla Białorusi („Rzeczpospolita”, 2006, 31 V).

(29) Chiny obraziły się na Koreę Północną („Wprost”, 2012, 18 IV).

(30) 30 czerwca zeszłego roku Ameryka rzuciła wyzwanie Japonii i to nie byle jakie! (kawerna.pl).

(31) Rosja i Iran uzgodniły terminarz dostarczania paliwa do pierwszej irańskiej elektrowni nuklearnej w Buszerze („Gazeta Wyborcza”, 2007, 6 IX).

(32) Rosja porozumiała się z Chinami w sprawie gazu (polska-azja.pl).

Konceptualizacja państwa jako człowieka daje podstawy do wielu uszczegółowień i pozwala w związku z tym wyodrębnić wiele pochodnych metafor, systemowo wywodzących się z omawianej metafory nadrzędnej. Pierwszą z takich „derywowanych” metafor jest POCZĄTEK TO NARODZINY (Lakoff, Johnson, 1988, s. 100) oraz KONIEC TO ŚMIERĆ. O początkach państwa mówi się zatem jako o narodzinach, a koniec często jest porównywany do stanów agonalnych:

(33) Tymczasem po raz kolejny świętujemy narodziny *Polski* socjalistycznej. 22 lipca 1944 roku podpisano w Lublinie Manifest PKWN. Dzisiejsza strona kultury niech będzie holdem dla ludzi sztuki socjalistycznej, ludzi ciężkiej roboty („Gazeta Wyborcza — Trójmiasto”, 2001, 21–22 VII).

(34) 2 lipca 1944 r. rozplakatowano na murach Chelma i okolic szumny „Manifest PKWN”, naprawdę spreparowany na moskiewskim Kremlu dwa dni wstecz, a przez 45 lat PRL-u opiewany w namolnej propagandzie jako niemal początek *Polski Ludowej* (opcja.pop.pl; dostęp: 17 VI 2017).

(35) PiS już trzy razy ogłaszał narodziny *IV RP* i za każdym razem okazywało się, że aby urzeczywistnić tę wizję, konieczne jest poszerzenie zakresu władzy (www.pb.pl; dostęp: 17 VI 2017).

(36) Z coraz większym rozbawieniem przyglądam się agonii Najjaśniejszej nam panującej *III RP* (oceania.salon24.pl; dostęp: 17 VI 2017).

(37) Czy Irak umiera na próżno („Gazeta Wyborcza”, 2006, 27–28 X).

Innym uszczegółowieniem nadrzędnej metafory ontologicznej jest postrzeganie rozwoju państwa jako ruchu do przodu, a stagnacji i recesji — jako braku ruchu lub cofania się. Schemat wyobrazeniowy dostarcza zarówno obrazowania poruszającego się w różnorodny sposób człowieka, jak i zawiera w sobie utrwalone językowo wyrażenia utożsamiające pojęcie rozwoju z poruszaniem się/ruchem¹².

¹¹ Niektóre z poniższych przykładów opierają się na systemowej metonimii PAŃSTWO ZA RZĄD, która pozwala na stosowanie nazwy państwa w odniesieniu do rządów tego państwa (jest to jedno z uszczegółowień metonimii REPREZENTANT ZA CAŁOŚĆ czy też jeszcze szerszej CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ).

¹² Por. liczne językowe dowody takiego postrzegania rozwoju: *szybki rozwój, prześcignąć w rozwoju, hamować rozwój, kierunek rozwoju, zastój* itd.

Metafora ROZWÓJ TO RUCH DO PRZODU, wpisana w kategoryzowanie państwa jako człowieka, daje podstawy do wypowiedzi w rodzaju (38)–(41):

(38) *Ameryka* pędzi jak szalona — aż o 5,3 proc. wzrósł PKB Stanów Zjednoczonych w pierwszym kwartale tego roku („Rzeczpospolita”, 2006, 26 V).

(39) *Chiny* pędzą najszybciej od 10 lat („Gazeta Wyborcza”, 2006, 19 VII).

(40) *Rosja* cofa się na drodze demokracji — ostrzega przyszła komisarz Unii ds. stosunków zewnętrznych i polityki sąsiedzkiej Benita Ferrero-Waldner („Gazeta Wyborcza”, 2004, 6 X).

(41) Podczas gdy inne kraje reformują swoje gospodarki, *Polska* stoi w miejscu. Znaleźliśmy się na 75. pozycji rankingu najbardziej przyjaznych przedsiębiorcom krajów (money.pl; dostęp 17 VI 2017).

Gdy metaforę związaną z ruchem do przodu powiążemy z omawianą nadrzędną PAŃSTWO TO CZŁOWIEK, uwidocznimy dalsze konceptualizacje związane z konkretyzacją tego ruchu: człowiek najszybciej się porusza, prowadząc pojazdy mechaniczne, a najszybszy ruch do przodu realizuje się w różnego rodzaju wyścigach. Metafora wyścigu wpisuje się z kolei w schemat pojęciowy rywalizacji — tak więc na państwa patrzy się jak na zawodników biorących udział w globalnym „wyścigu gospodarczym”:

(42) Czy *Polska* została prześcignięta? W obszernej notatce „Polska najbiedniejsza w Unii” („Rzeczpospolita”, 2004, 11 VIII), Jędrzej Bielecki napisał, posiłkując się danymi Eurostatu, że prześcignęły nas w zamożności Estonia i Litwa, a za chwilę prześcignie nas Łotwa („Rzeczpospolita”, 2004, 13 IX).

(43) Od 4 lat *Polska* nie nadrabia już dystansu w poziomie rozwoju w stosunku do krajów „15”. Ponieważ w tym czasie inne państwa Europy Środkowej szybko poszły do przodu, w poszerzonej Unii Europejskiej nie będzie biedniejszego kraju niż *Polska* („Rzeczpospolita”, 2003, 10 XI).

Wspomniany schemat wyobrażeniowy związany z kierowaniem pojazdem mechanicznym ma swe realizacje tekstowe w licznych wystąpieniach, w których dodatkowo uruchamia się skrypt RUCHU ULICZNEGO oraz TORU JAZDY:

(44) *Europa* na zakręcie, *Polska* na zakręcie. Lista problemów, z którymi współczesna UE musi się zmierzyć, biorąc „europejski zakręt”, jest długa („Rzeczpospolita”, 2004, 29 V).

(45) *Polska* wrzuciła wsteczny bieg! Zobaczymy, dokąd dojedziemy — ja myślę, że tyłem w ślup (eSanok.pl).

(46) Zielone światło dla *Słowacji* wcale nie było bowiem przesądzone.

Jak widać, metafora PAŃSTWO TO CZŁOWIEK pozwala na całościowe, systemowe mówienie o abstrakcyjnym pojęciu państwa tak, jak mówi się o człowieku. Nazwy własne innych kategorii tworzących domenę INSTYTUCJE SPOŁECZNE wykazują podobne właściwości w ramach realizacji tej samej metafory — wystarczy porównać nazwy organizacji społecznych, partii politycznych, podmiotów gospodarczych i innych wytworów życia społecznego i przywołać sposoby ich konceptualizacji (np. „PKP nie liczą się z pasażerami”, „PZNP wkroczył na drogę walki z kibicami”, „Wyczekujemy na pojednanie PiS i PO” czy „Bank

PKO SA dostał lekkiej zadyszki”). Powszechność metaforyzacji antropocentrycznych nie jest zresztą niczym niezwykłym.

PODSUMOWANIE

Nazwy własne, jak zostało pokazane, funkcjonują w strukturach metafor pojęciowych w ramach obu domen: źródłowej i docelowej. Są zatem, z jednej strony, reprezentantami pojęć konkretnych i to reprezentantami najbardziej wyrazistymi poznawczo, bo odnoszącymi się do jednostkowych, indywidualnych i niepowtarzalnych denotatów (*Himalaje*, *Rów Mariański*). Z drugiej strony, gdy posiadają referencję kategorialną z zakresu domen docelowych, stanowią główny temat metafory i same ulegają metaforycznemu obrazowaniu, można by rzec: ukonkretnianiu. Ta druga właściwość wydaje się szczególnie frapująca: skoro nazwa o prymarnie jednostkowej denotacji ze swej natury ma najbardziej ukonkretnioną referencję, to w jaki sposób sama może podlegać ukonkretnieniu na zasadzie metaforycznego obrazowania przy użyciu pojęć ogólnych? W pytaniu tym kryje się jednak tylko pozorny — by nie rzec: naiwny — paradoks. Nazwy własne odnoszące się do kategorii z natury rzeczy abstrakcyjnych, takich jak państwo, instytucje, podmioty gospodarcze (a więc pewnych konstruktów społecznych w dużym stopniu konwencjonalnych) mają co prawda jednostkowe przyporządkowanie, ale w sensie pojęciowym ich denotaty nie przestają być oddalone konceptualnie, trudne doświadczeniowo, sensualnie nieokreślone. Konkretna, nawet jednostkowa referencja nie neguje ich kategorialnej abstrakcyjności, która jest niwelowana właśnie za pomocą metaforyzacji.

Nazwy uczestniczą, rzecz jasna, także w innych rodzajach procesów językowych o podłożu kognitywnym czy konceptualnym¹³. Brak systemowo przypisanego znaczenia leksykalnego (zwłaszcza w sensie nadawanym przez lingwistykę formalną czy strukturalizm) w żaden sposób nie czyni tych szczególnych znaków językowych niezdolnymi do współkonstruowania mechanizmów poznawczych. Pokazuje to, że nie jest istotne doświadczeniowo czy kognitywnie samo znaczenie, ale raczej odniesienie, referencja — czyli desygnat. To z desygnatem styka się sensualnie człowiek i na podstawie tego zmysłowego poznania przenosi pewne jego cechy na inne, bardziej abstrakcyjne zjawiska czy pojęcia. Nazwy są tu w sytuacji szczególnej. Jako znaki jednodesygnatowe są poznawczo najbardziej wyraziste — zespół cech stanowiących podstawę metafory może być więc najostrzejszy, najbardziej konkretny. Jako pozbawione systemowego znaczenia

¹³ Konstruują metafory różnego typu, współtworzą amalgamaty (stopy pojęciowe), przesunięcia metonimiczne itp.; por. na ten temat Rutkowski, 2007.

są jednak poznawczo trudniejsze, bo wymagają zawsze znajomości wzorca, denotacji. Gdy odbiorca jest tego wzorca pozbawiony, ma zasadnicze trudności ze zdekodowaniem metafory. Z tego powodu utrwaleniu językowemu podlegają tylko te metafory nazewnicze, które są mocno osadzone w kulturze, świadomości społecznej oraz mające odpowiednio dużo potwierdzeń tekstowo-korpusowych. Mimo dużego potencjału poznawczo-konceptualnego nazw własnych wiele metafor z ich udziałem w roli nośnika ma w związku z tym charakter efemeryczny bądź ograniczony sytuacyjnie (kontekstowo). Z tego też powodu tak nieliczne są nazwy własne w roli nośników metafor pojęciowych. Inną przyczyną jest sama natura takich metafor, które wykorzystują najbardziej wyraziste reprezentacje określonych pojęć — stąd obecność nazw geograficznych obiektów biegunowo zorientowanych na osi wertykalnego postrzegania przestrzeni. Interesujące byłoby uzupełnienie poczynionych tu spostrzeżeń o nazwy z wymiaru horyzontalnego, być może jednostki takie jak *Australia*, *Syberia* czy jeszcze inne (por. powiedzenie „gdzie *Rzym*, a gdzie *Krym*”) stanowią prototypowe językowo odpowiedniki miejsc oddalonych, zróżnicowanych czy ustanawiających jeszcze inne, ciekawe pod względem konceptualnym opozycje.

LITERATURA

- Chlebda, W. (2002). Polak przed mentalną mapą świata. *Etnolingwistyka*, 14, s. 9–26.
- Dobrzyńska, T. (1992). Nazwy własne w użyciach tropicznych. Casus antonomazji. W: T. Dobrzyńska (red.), *Studia o tropach. II*. Wrocław: Ossolineum, s. 27–39.
- Goossens, L. (1990). Metaphonymy: The interaction of metaphor and metonymy in expressions for linguistic actions. *Cognitive Linguistics*, 1, s. 323–340.
- Jakel, O. (2003). Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki. Przel. M. Banaś, B. Drąg. Kraków: Universitas.
- Kardela, H. (red.) (1994). *Podstawy gramatyki kognitywnej*. Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej UW.
- Lakoff, G., Johnson, M. (1988). *Metafory w naszym życiu*. Przel. T. P. Krzeszowski. Warszawa: PIW.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl (dostęp 17 VI 2017).
- Paulec, A. (2006). *Metafora pojęciowa a tradycja*. Kraków: Universitas.
- Radden, G. (2000). How Metonymic Are Metaphors?, W: A. Barcelona (ed.), *Metaphor and Metonymy at the Crossroads: A cognitive perspective*. Berlin–New York: Walter de Gruyter, s. 93–108.
- Rutkowski, M. (2007). *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*. Olsztyn: Wyd. UWM.
- Rutkowski, M. (2008). Metafory motywowane metonimicznie (metaftonimie) na przykładzie nazw własnych. *Białostockie Archiwum Językowe*, 8, s. 95–104.
- Tabakowska, E. (red.) (2001). *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Kraków: Universitas.

SUMMARY

PROPER NAMES AND THE CONCEPTUAL METAPHORS

The present paper examines the issue of conceptual metaphors related to proper names. According to the Lakoff/Johnson's theory, two types of metaphor are sustained – orientational metaphors and ontological metaphors. The author shows how proper names may be a part of source domains, as well as how they function within the new metaphorical expressions. Some examples from the Polish lexicon are discussed, e.g. the names of *Himalaya*, *Mount Everest*, *Marian Ditch*, *Waterloo* and the like. Some conceptual metaphors, such as the figuration of the state as a human being, and other sub-metaphors which can be derived from this, are also examined. Proper names may function within the metaphorical expressions due to their specificity, and because their denotata are closer to the human experience.

Key words: proper names, metaphor theory, conceptual metaphor, cognitive linguistics